Leopold Okulicki – ofiarą sowieckiego mordu?

21.12.2016

Generał Leopold Okulicki ostatnie chwile życia spędził prawdopodobnie w moskiewskim więzieniu. Okoliczności jego śmierci są jednak niejasne, a wątpliwości budzi nie tyle jej data – 24 grudnia 1946 roku – co miejsce i sposób, w jaki do niej doszło. Istotny trop w tej sprawie stanowi relacja współwięźnia generała, najdłużej żyjącego uczestnika Procesu Szesnastu – Adama Bienia. Przez lata przekonywał, że ostatni komendant Armii Krajowej padł ofiarą sowieckiego mordu.

Ślad po generale urywa się nagle, w wigilię Bożego Narodzenia, 70 lat temu. Od dawna pojawiają się domysły, czy zmarł z wycieńczenia i chorób (a może wskutek pobicia?), czy zamordowali go funkcjonariusze NKWD (uduszenie lub strzał do odwróconego skazańca). Niewykluczone, że gdy były komendant Armii Krajowej po raz ostatni opuszczał celę, był świadomy, że prowadzą go na egzekucję.

Władze sowieckie długo ukrywały śmierć generała – poinformowały o niej dopiero w 1956 roku, na prośbę Szwedzkiego Czerwonego Krzyża, starającego się wyjaśnić okoliczności śmierci więźniów politycznych, sądzonych w Moskwie w czerwcu 1945 roku. W odpowiedzi wystosowanej 8 czerwca 1956 roku strona sowiecka, reprezentowana przez Komitet Wykonawczy Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRS, poinformowała o paraliżu i ataku serca jako bezpośrednich przyczynach zgonu komendanta.

Według oficjalnej wersji wydarzeń, znajdującej potwierdzenie w sowieckich dokumentach (notatka służbowa naczelnika więzienia na Łubiance oraz akt zgonu Okulickiego), niedomagającego Okulickiego przewieziono późnym wieczorem (ok. godz. 23.00) 23 grudnia z Łubianki na Butyrki i osadzono w pojedynczej celi tamtejszego szpitala. Dzień wcześniej władze więzienne informowały o „osłabieniu pacjenta", co mogło mieć związek z prowadzoną przez niego kilkukrotnie głodówką – ostatnią, jak wynika z raportów, rozpoczął 2 grudnia (przerwał ją następnego dnia).

W celi Okulicki miał uskarżać się na bóle brzucha (skutek choroby czy urazu?). Wiadomo też, że generał miał od dawna problemy z sercem, które nasiliły się pod koniec 1944 roku – po tym jak doszła do niego wiadomość o śmierci we Włoszech jego jedynego syna, Zbigniewa – żołnierza II Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa.

Lekarze badający więźnia zdiagnozowali „skręt kiszek", co kwalifikowało się do natychmiastowej operacji. Przeprowadzono ją w nocy z 23 na 24 grudnia. Pacjent żył jeszcze kilkanaście godzin. Jak wynika z oświadczenia podpisanego m.in. przez chirurga płk. Finajewa, „śmierć nastąpiła 24 grudnia o 13.15 – przy wystąpieniu ogólnego zatrucia i porażenia serca".

„Stan więźnia Okulickiego pozostawał ciężki. Tony serca były lekko słyszalne, tętno słabe, nitkowate, pojawiła się sinica kończyn i twarzy. O godz. 9 rano 24 grudnia 1946 r. stan gwałtownie się pogorszył" – napisano w wydanym po operacji zaświadczeniu lekarskim. Problemy pacjenta tłumaczono szybkim, niekontrolowanym „spadkiem pracy serca".

Już 24 grudnia przeprowadzono sekcję zwłok zmarłego – w protokole zapisano, że śmierć nastąpiła „na skutek porażenia serca na podłożu zatrucia w związku z rozległym zapaleniem

dolnego odcinka jelita cienkiego". Zgon miał nastąpić „pomimo wszelkich zastosowanych zabiegów" w celu ratowania chorego.

Kolejny sowiecki dokument wspomina już o zgodzie udzielonej na kremację zwłok zmarłego „na zasadach ogólnych", podpisanej 28 grudnia. Z ustaleń byłego konsula RP w Moskwie Michała Żórawskiego (badającego okoliczności śmierci Okulickiego w rosyjskich archiwach) wynika, że prochy generała zakopano w jednej z mogił na Cmentarzu Dońskim.

Świadectwo Adama Bienia

Tyle oficjalna wersja ostatnich chwil życia Okulickiego (dokumentów na ten temat w sowieckich archiwach może być więcej). Przeczy jej natomiast relacja innego więźnia Łubianki – Adama Bienia, również sądzonego w pokazowym moskiewskim procesie przywódców Polskiego Państwa Podziemnego (Proces Szesnastu).

Po latach Bień przekonywał, że jeszcze w wigilię Bożego Narodzenia 1946 roku Okulicki przebywał w swojej celi (nr 62), nie narzekając na stan zdrowia. Tego dnia spokój więźniom mieli zakłócić dopiero funkcjonariusze NKWD, którzy wyprowadzili skazanego uprzednio na 10 lat więzienia generała.

Ślad po nim zaginął. Nie sposób jednoznacznie stwierdzić, czy Sowieci dokonali następnie egzekucji, np. w podziemiach moskiewskiego aresztu (więzienie wewnętrzne NKWD). Taki sposób postepowania z polskimi działaczami niepodległościowymi – skrytobójczy mord, najczęściej poprzez pojedynczy strzał w potylicę (tzw. metoda katyńska), nie był obcy zarówno sowieckim oprawcom, jak i ich polskim komunistycznym odpowiednikom.

Na jakiej podstawie minister emigracyjnego rządu był przekonany, że człowiek wyprowadzony z sąsiedniej celi to Okulicki? Jak udało mu się ustalić tożsamość współwięźnia? W jednym z wywiadów Bień wspominał, że pierwszy kontakt z Okulickim nawiązał przypadkowo pod koniec czerwca 1945 roku, kilka dni po ogłoszeniu wyroku w moskiewskim procesie (gdy siedział jeszcze w pojedynczej celi – nr 57). Bień poznał Okulickiego po głosie – generał, przedstawiając się jako „Kobra", miał zareagować bowiem na zagwizdaną melodię piosenki „Serce w plecaku".

„Trudno było ustalić, na którym piętrze jestem ja, a na którym przebywa on. Tylko jakiś cud sprawił, że my się słyszymy. My dwaj. Rozmawialiśmy w ten sposób ze sobą chyba przez cały tydzień. Pewnego dnia powiedział: Spodziewam się, że mnie już z tej celi zabiorą. W takim razie już na pewno przestaniemy się słyszeć. I rzeczywiście – następnego dnia jużeśmy się nie usłyszeli" – relacjonował Bień.

Niedługo później razem z Bieniem w celi nr 63 osadzono innych skazanych działaczy podziemia – wicepremiera Jana Stanisława Jankowskiego (skazanego na 8 lat) oraz ministrów Stanisława Jasiukiewicza i Antoniego Pajdaka (obu z wyrokami po 5 lat pozbawienia wolności). Obok, w oddzielonej cienką drewnianą ścianą celi nr 62, przetrzymywano tylko jednego skazańca. Więźniowie robili wszystko, aby ustalić jego tożsamość.

„Niestety, nie znaliśmy alfabetu więziennego, zapomnieliśmy także z okresu harcerstwa alfabet Morse'a. Umiejętności te przydałyby się nam bardzo. Stwierdziliśmy bowiem, że w sąsiedniej celi 62 przebywa człowiek chyba zdrowy i silny, bo długo i intensywnie chodził po celi. Był tam samotny, wiedzieliśmy to stąd, że kucharz przynosił zawsze pięć obiadów, z czego cztery braliśmy my, a pozostały, piąty, kucharz zanosił właśnie do sąsiedniej celi. Podejrzewaliśmy, że jest to ktoś

naszej grupie bliski. Ale kto? Jak to sprawdzić? Wpadliśmy na myśl, że dobrym znakiem rozpoznawczym może być melodia" – wspominał Bień.

Pewnego wieczoru, relacjonował, „między kolacją a snem" wystukał obcasem o podłogę melodię Mazurka Dąbrowskiego, którą podchwycił następnie więzień z sąsiedniej celi, dowodząc tym samym, że jest Polakiem. Wszystko wyjaśniło się po tym, jak osadzeni za pomocą stukania „oznajmili" współwięźniowi wysokość kar, na jakie ich skazano (jedno uderzenie na jeden rok) Po chwili usłyszeli dziesięć odgłosów. To musiał być Okulicki…

Więźniowie kontaktowali się ze sobą regularnie, a Bień i współtowarzysze niedoli z jednej celi zamierzali przekazać generałowi list, ukryty w tubie po paście do zębów. Planowali włożyć ją do zupy, przyniesionej przez strażnika. Niestety, 24 grudnia Okulicki miał zostać siłą wyprowadzony z celi.

„Rano, około 11, drzwi do celi 62 się otworzyły, potem zamknęły. I natychmiast więzień począł walić pięściami w ścianę, czego nikt przedtem nie czynił, gdyż porozumiewaliśmy się uderzeniami w podłogę. Zrozumieliśmy, że musiało się tam stać coś bardzo ważnego. Potem znów otworzyły się drzwi celi i więzień z hałasem opuścił celę. Były to ostatnie ślady jego pobytu" – wspominał Bień.

„Niestety, myśmy nie zrozumieli tego, co chciał nam powiedzieć (Okulicki) swym stukaniem tego dnia. Ale po latach przypuszczam, że ta pierwsza wizyta u niego wiązała się z ogłoszeniem mu wyroku śmierci. Za chwilę drzwi jego celi znów się rozwarły i generał z głośno manifestowanym brutalnym hałasem, mocnymi krokami, wyszedł. Do dziś jeszcze słyszę te jego kroki."

Wtedy, w wigilijny dzień 1946 roku, uwagę więźniów zwrócił fakt, że Okulicki wyraźnie protestował przeciwko wizycie strażników; stawiał nawet opór – to zaś wymagało dobrej kondycji fizycznej (Bień twierdził, że Okulicki codziennie się gimnastykował). Osadzeni na Łubiance mieli słyszeć wręcz szarpaninę – czyżby skazaniec przeczuwał, że czeka go ostatnia droga?

Mógł wrócić do Polski?

Dwie przedstawione wersje wydarzeń wykluczają się, ale są co najmniej równie prawdopodobne. Według jeszcze innej, nie znajdującej odzwierciedlenia w źródłach pisanych, a jedynie w relacjach osób, które rzekomo widziały Okulickiego po wojnie (listy nadesłane do programu „Rewizja nadzwyczajna"), ostatni komendant AK, fikcyjnie uśmiercony w grudniu 1946 roku, został potajemnie przewieziony do Polski i osadzony w więzieniu we Wronkach. Przebywał tam ponoć do listopada 1949 roku. Wśród teorii na temat śmierci komendanta można spotkać także mówiącą o jego rzekomym rozstrzelaniu w sierpniu 1951 roku na terenie ośrodka szkolenia piechoty w Jeleniej Górze.

Nie można wykluczyć, że pojawienie się tzw. tropu polskiego mogło mieć związek z potajemną intrygą sowieckich służb specjalnych. – Nie wierzę, powtarzam, żeby Rosjanie ryzykowali wysłanie Okulickiego do więzienia w Polsce, z którego mógłby uciec i później zebrać wokół siebie ludzi pozostających w konspiracji. Taki błąd w powojennych latach mógłby kosztować Moskwę zbyt wiele – tłumaczył Janusz Kurtyka, autor książki poświęconej losom gen. Okulickiego (wydanej w 1989 roku jeszcze w drugim obiegu), prezes Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2005–2010.

* * *

Adam Bień wyszedł na wolność w sierpniu 1949 roku, po 53 miesiącach w sowieckich więzieniach.

O śmierci komendanta AK dowiedział się dopiero po latach z komunikatu Polskiego Radia. Nie dał wiary informacjom, jakoby generał zmarł wskutek problemów zdrowotnych. – To właśnie utwierdziło mnie w przekonaniu, że gen. L. Okulickiego zamordowali Sowieci – oznajmił Bień w 1993 roku. Umierał pięć lat później jako ostatni z działaczy sądzonych w Procesie Szesnastu.

Waldemar Kowalski (IPN)

Wykorzystana literatura:

Bień A., „Bóg dał Bóg wziął. Dokumenty i teksty z lat 1920–1995”, Warszawa 1997.

Kurtyka J., Pawłowicz J., „Generał Leopold Okulicki 1898–1946”, Warszawa 2010.

Generał Leopold Okulicki „Niedźwiadek”. Fakty, dokumenty, ślady, legenda, red. S. M. Jankowski, Bochnia–Kraków 1996.

„Wywiady Adama Bienia”, opr. A. F. Baran, Sandomierz 2000.

Poprzedni Strona
Następny Strona



Gen. Leopold Okulicki, ostatni komendant główny Armii Krajowej



Fotografia więzienna gen. Okulickiego wykonana w więzieniu NKWD na Łubiance


Gen. Okulicki przed Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRS



Łubianka, siedziba NKWD i więzienie śledcze w Moskwie, dokąd przewieziono z Polski gen. Okulickiego i innych przywódców Polskiego Państwa Podziemnego

С П Р А В К А

В 18 час.30 мин. 23-го декабря 1946 года был доставлен из Внутренней тюрьмы МГБ СССР заключенный ОКУЛИЦКИЙ Леопольд Вацлавич, 1898г.рождения, в больницу Бутырской тюрьмы МВД СССР в тяжелом состоянии, с жалобами на острые боли по всему животу и общую слабость, появившиеся 22.XII.46г., а 23.XII.46г. к этим явлениям присоединилась рвота несколько раз.

Тотчас же по прибытии в больницу Бутырской тюрьмы МВД СССР он был осмотрен врачом - хирургом - подполковником медицин.службы СИНАЕВЫМ и, терапевтом капитаном медиц.службы ЖАСЛОВОЙ и вызванным для консультации из Центральной Поликлиники Санотдела МГБ СССР заслуженным врачом-хирургом РСФСР Полковником Медицинской службы ЦИТРОНБЛАТ. Был поставлен диагноз: острая самопроизвольная кишечная непроходимость /заворот кишек/ и предложено срочно сделать операцию ввиду крайне-тяжелого общего состояния, так как другие лечебные мероприятия помочь ему не могли.

В 21 час.30 мин. под общим эфирным наркозом была начата операция. Разрез по средней линии живота. По вскрытии брюшины показались раздутые тонкие кишки темно-багрового цвета и кровянистый экссудат в значительном количестве. Исследованием правой половины живота обнаружены изменения кишки протяжением около 1,5-2 метров, которые были у лены в отверстии сальника диаметром около 2-х сантиметров. Конец сальника был припаян к слепой кишке. По рассечении сальника - отверстия освобожденными руками и раскручивании конгломерата тонких кишек и брыжейки, цвет ущемленных кишек стал на глазах меняться и переходить в розовый цвет. После осторожного отдавливания содержимого тонкой кишки в слепую кишку, брюшина закрыта наглухо. Наложены прослойно швы на брюшную стенку. На рану наложена повязка /наклейка/.

Операцию производил Полковник медицинской службы хирург ЦИТРОНБЛАТ, ассистировал при операции подполковник медицин.

Zaświadczenie lekarskie o operacji i śmierci gen. Okulickiego z 24 grudnia 1946 r. Napisano w nim „...24 grudnia 1946 r. stan gwałtownie się pogorszył. Nastąpił gwałtowny spadek pracy serca...”

службы хирург ФИНАЕВ,операционный фельдшер ст.лейтенант медицинской службы ВОЛЬСКАЯ и наркотизатор фельдшер мл.лейтенант медиц.службы ЛУКЬЯНОВА.Прописано строгое наблюдение за больным и соответствующее лечение: инъекции камфоры и кофеина,вливание физиологического раствора поваренной соли вместо с глюкозой,пенициллин по 30.000 единиц внутримышечно через каждые три часа,белый стрептоцид,морфий в трех км.

Состояние заключенного ОКУЛИЦКОГО по-прежнему оставалось тяжелым.Тоны сердца едва прослушивались,пульс слабый нитевидный,появился цианоз /синюшная окраска/ конечностей и лица.В 9 час.утра 24.XII.46г.состояние резко ухудшилось.Наступило резкое падение сердечной деятельности и,несмотря на все принятые мероприятия больной ОКУЛИЦКИЙ умер в 13.час.15мин. 24.XII.46г. от паралича сердца.

НАЧАЛЬНИК САНЧАСТИ БУТЫРСКОЙ ТЮРЬМЫ
МВД СССР - ПОДПОЛКОВНИК МЕД.СЛ.- /ЛАРИН/

ВРАЧ-ХИРУРГ БУТЫРСКОЙ ТЮРЬМЫ МВД СССР
ПОДПОЛКОВНИК МЕДИЦ.СЛУЖБЫ - /СИНАЕВ/

Zaświadczenie lekarskie, w którym napisano, że „...pomimo wszelkich zastosowanych zabiegów chory Okulicki zmarł o godz. 13 min. 15 dnia 24 grudnia 1946 r. na porażenie serca”